

WBU, Chcemy

W zakamarkach miasta widać losu wyginane twarze
Słychać w piersi tych co ciężar na swych barkach nieśli
Co dzień cisza, co dzień zwiększana granica
Beznadziei chwila, potem znowu cisza
Losie pozwól nam oddychać, gdy na starcie chęci wielkie
Zapał w sercach gdzieś tam potem gubi miejsce
Życ nam lepiej znaczy mieć, tą szansę dostać
Zobacz na ulicę młodych buntu cały orszak
To siedzi w tobie we mnie
W sercach płynie ból rzeczywistości
Smutek co dzień gryzie, ktoś pasuje i przerywa życie
Coraz większy nacisk wpędza ludzi w kratki
Coraz większy zaszczyt zabrania nam marzyć
Nie chcę tutaj panna i plaży
Pragnę tylko pewny krok postawić
Otworzyć jak najszerzej oczy
Spać spokojnie w nocy
Rano witać śmiechem dzień kolejny
Wierzyć w to, że będzie lepiej
Rano witać śmiechem dzień kolejny
Wierzyć w to, że będzie lepiej
Tak, my chcemy żyć lepiej
WBU, Memento, 2005, Deskrypt, 2005
Patrzę na ten plac zabaw, który kiedyś był rozrywką
Teraz widzę jak w przeciągu paru lat to się zmieniło
Dziś dzieciaków już nie interesują te huśtawki
Zbuntowani, pewni siebie, dumni siadają na ławki
Kto im drogę wskaże, kto pokaże granice
Kto przejmie kontrolę zanim zmarnują swe życie
Nie wymagamy wiele, po prostu chcemy żyć lepiej
Nie wszyscy potrafią docenić podaną rękę
To ich wina, tylko ich, nikogo więcej
Ja nie chcę utopić swego losu w beznadziei
Ja nie wiem jak można żyć bez perspektyw
Choć po części rozumiem
Bo w nie każdym domu pokazano przykład życia
Wiele wartości wyniesionych zhańbiła ulica
Ja też nie jestem święty
Wiem, że nie pochowają mego ciała w złotej trumnie
Idąc w tłumie po ulicach tego miasta dumnie
Zastanawiam się nad jednym
Czy to co tworzę Boże mi pomoże przetrwać, mi pomoże przetrwać
Dziś ciężko w presji łatwo zerwać, żyjemy w nerwach
Smutek w oczach, czasem żal ściska
Spójrz na te boiska z bliska, iskra padła na nie
Rozpaliła ogień nienawiści, który nie gaśnie, który nie gaśnie
Za grzechy i niedolę klękamy przed krzyżem
Poprzeczka życia podnoszona coraz wyżej
Coraz większe wymagania a my coraz niżej
Niejeden w moim wieku chciałby założyć rodzinę
Lecz nie pozwala na to dzisiaj sytuacja
Tu wielu aby przetrwać musi robić uniki
Uciec, ale dokąd? ja uciekłem do muzyki
[x4]
Życ mam lepiej, mieć tą szansę
Wielu trudzi w chorym świecie chorych ludzi
Niewolników budzi w burzy niebezpieczny wojny zapał
Przez co w pustym polu siedzi cieszy szatan
Trzeba być jak patan by przeplatać
Między zaciśnięte palce świata
Nie ma co czarować, nie ma i nie będzie luźnie
Za to później jakoś damy radę razem
I nadamy nowy sens, trzeba wierzyć
Trzeba trzaskać żeby pozostała miazga

Z nich, tych złych, trzeba, trzeba uciec
Przez muzykę, która ma tej bramy klucze
Złapać zapas o uczucie narodzenia zapach
W czasie kiedy milczy w stadzie wilczym
Dać tu radę, za zasadę siłą zerwać
By ta nasza była lepsza
Aby swego na swym nie poniszczyć
Chcemy żyć lepiej, chcemy żyć lepiej
I to założony przez nas cel
Żeby nasze dzieci były ułożone w biel
I to zawsze zanim wszystko w naszych oczach nie zagaśnie
I to zawsze zanim wszystko w naszych oczach nie zagaśnie
Wojownicy, wojownicy tej krucjaty, oby na ulicy
Wojownicy, wojownicy, wojownicy
Wojownicy tej krucjaty, oby na ulicy
W imię jutra aby zdobyć to co kradną politycy
Wieczna bitwa o swe imię, rym jak brzytwa tu popłynie
Jeszcze Polska nie zginęła póki każdy z nas nie zginie
48 milionów nas tu, ćwierć ma tu co położyć na stół
Lata wstawania o brzasku, wysiłek co ginie w piasku
Tu wizje wielkich fantastów jeszcze nie błysną już giną
Zostaje z nich tylko ścierwo ścięte życia gilotyną
Rzeczywistość łamie, łamie wiarę i oddanie
To co z nas zostanie to tylko popiół i nasze granie
A nie, wyrzyj przez okno aby beznadziei dotknąć
Popatrz w oczy tej co toczy jak gangrena naszą godność
Biedę co zamyka w klatce, pęta jak zwierze w kolczatce
Abyś pełzał w węzłach we łzach, poczuł co to nędza
Czujesz ten żar? on ciągle we mnie goreje
Serca ciężar co zwycięża żal i pustą beznadzieję
To czas straconych pokoleń, cichych paktów i przyzwoleń
Czas pogardy tak daleki od Idylli arty
Wojowniku bądź twardy, zimnej dumy spokój
Maszerujmy w równym kroku aby żyć lepiej, pokój
[x4]
Żyć mam lepiej, mieć tą szansę